



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# „BIULETYN OPINIE”

*Nr 30/2010*

## Tureckie „tak” dla reform

Joanna BOCHEŃSKA

*Warszawa, 15 września 2010 roku*

Ostatnie miesiące upłynęły w Turcji w gorącej atmosferze, poprzedzającej dzień referendum konstytucyjnego – 12 września 2010 roku. Tematem referendum była przyszłość tureckiej konstytucji, a dokładnie możliwość wprowadzenie do niej istotnych zmian. Obowiązująca obecnie konstytucja, powstała w 1982 roku po jednym z wojskowych zamachów stanu, była do tej pory dla wielu partii politycznych dogmatem, niemożliwym do zrewidowania lub zreformowania. Nie pozwoliło to również rządzącej partii AKP (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju) na uzyskanie niezbędnej większości w parlamencie w celu zmiany konstytucji, dlatego poddano ten temat pod ogólnonarodowe referendum.

## **Historia**

Pierwszą konstytucję Republiki Turcji uchwalono w 1924 roku. Jej podstawą od 1937 roku stał się *kemalizm*, oparty na tzw. “sześciu strzałach”: republikanizmie, nacjonalizmie, laicyzmie, populizmie, etatyzmie i rewolucyjnym reformizmie. Idee te znalazły również swój wyraz w późniejszych wersjach konstytucji z 1961 i 1982 roku<sup>1</sup>. Obowiązujący dziś w Turcji dokument zasadniczy z 1982 roku powstał po zamachu stanu z 1980 roku i pod wieloma względami stanowił ograniczenia praw i wolności obywatelskich w imię bezpieczeństwa państwa, a także jego jedności i niepodzielności. Obywatel występował więc tu raczej jako śrubka w państwowej machinie, której aparat biurokratyczny był wszechwładny w odniesieniu do wielu wymiarów życia (dodajmy jeszcze, że nie mniej skorumpowany). Choć od 2002 roku wprowadzono do konstytucji z 1982 roku pewne zmiany (np. zniesiono karę śmierci), które stanowiły warunek rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z UE, to jednak dokument ten pozostawał w dużej mierze anachroniczny w stosunku do nowych czasów i potrzeb kraju, a co gorsza perspektywa wprowadzenia doń jakichkolwiek zmian była dla wielu ludzi w Turcji tożsama z zamachem na zasadę “sześciu strzał” Atatürka, które traktowane były jak absolutny dogmat, gwarant bezpieczeństwa państwa. Jak w jednym z wywiadów mówił premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan, konstytucja nakładała kajdany na tych, którzy pragnęli reform kraju.

## **Kampania na rzecz “tak” dla zmiany konstytucji**

Ponieważ uzyskanie niezbędnej większości w parlamencie dla zmian konstytucji okazało się niemożliwe, postanowiono poddać temat pod referendum ogólnonarodowe. Obywatele mieli w nim udzielić prostej odpowiedzi “tak” lub “nie” dla zmiany konstytucji. Partia AKP, a właściwie powołana z jej inicjatywy specjalna komisja pod przewodnictwem prof. Özbüdüna przygotowała projekt nowej konstytucji, zakładający zmianę 26 artykułów starej konstytucji. W

---

<sup>1</sup> Por. Adam Szymański, *Między islamem a kemalizmem. Problem demokracji w Turcji*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2008, s. 56-72

ramach tego projektu reformy mają dotknąć między innymi gospodarki, sądownictwa, prawa rodzinnego i związkowego, armii i jej roli w demokratycznym państwie. Kampania na rzecz “tak” dla konstytucji odbywała się pod hasłem “*Daba özgür, daba demokratik, daba zengin Türkiye için bu ilk evel*” (Pierwsze “tak” dla bardziej wolnej, demokratycznej i bogatej Turcji). Premier Erdoğan odwiedził wiele miast i regionów, namawiając do udziału w referendum i poparcia zmian. Przeciwnikami zmian były w Turcji dwie opozycyjne partie: CHP – republikanie i MHP – nacjonaści. Podczas jednak, gdy dla partii CHP - która istnieje nieprzerwanie od czasów Mustafy Kemala, broniąc wprowadzonego przezeń porządku - kwestia sprzeciwu wobec zmiany konstytucji była jeszcze ideologicznie uzasadniona, o tyle sprzeciw MHP, jak podkreślali w wieczornych programach telewizyjnych 12 września tureccy analitycy, był pozbawiony głębszego sensu i wymierzony jedynie przeciwko AKP, w wyniku czego partia sporo straciła.

Poprzedzające referendum miesiące obfitowały też w różnego rodzaju niepokoje i ataki, o które oskarżano oficjalnie kurdyjskich partyzantów z PKK. Kilka akcji zostało jednak przez niektóre media (np. niezależna gazeta *Taraf Gazetesi*) ocenionych jako prowokacja mająca na celu destabilizację sytuacji w kraju w ważnym dla niego momencie przez siły związane z armią i tzw. głębokim państwem (które również są zwolennikami zachowania *status quo*). Było to na przykład zabójstwo policjantów w Dörtöyl i Reşadiye, a kilka dni przed referendum zabicie przez turecką armię 9 bojowników PKK, mimo że organizacja ta nieco wcześniej ogłosiła zawieszenie broni do dnia 20 września.

### **Referendum a sprawa kurdyjska**

Szczególnie ambiwalentną postawę wykazali w kwestii referendum Kurdowie i politycy prokurdyjscy<sup>2</sup>. Prokurdyjska partia DTP, a właściwie bardziej jej spadkobierczyni Parta Pokoju i Demokracji – BDP (Partia DTP została decyzją Trybunału Konstytucyjnego zdelegalizowana pod koniec 2009 roku) nawoływała do bojkotu referendum wskazując, że przygotowujący projekt nowej konstytucji politycy z AKP nie uwzględnili kurdyjskich postulatów, nie dokonali żadnych szerszych konsultacji, a sam projekt absolutnie nic Kurdom nie gwarantuje, nie wskazuje nawet na ich istnienie w granicach Turcji. Jest to bez wątpienia prawda. Jednakże w porównaniu z konstytucją z 1982 roku projekt nowej konstytucji jest znacznie bardziej przychylny obywatelom, pośrednio zatem również i Kurdom, choć nie jest to na pewno spełnienie kurdyjskich pragnień i dążeń.

---

<sup>2</sup> W świetle istniejącego obecnie w Turcji prawa nie może istnieć partia kurdyjska i o kurdyjskiej nazwie, dlatego próbujące reprezentować interesy Kurdów partie powstają pod nazwami ogólnymi i w języku tureckim, jak Partia Demokratycznego Społeczeństwa (DTP), Partia Pokoju i Demokracji (BDP) itp.

Do bojkotu referendum nawoływała też PKK i siedzący w więzieniu Öcalan. Jednakże już latem zarówno PKK, jak i DTP/BDP (uważane nieraz za realizatora decyzji zapadających w PKK) wykazały nieco mniej determinacji w nawoływaniu do bojkotu, w czym można upatrywać z jednej strony braku konsekwencji i braku zdecydowania, z drugiej natomiast pewnego rodzaju taktyki mającej na celu wymuszenie większych ustępstw ze strony AKP. I tak na przykład przywódca zdelegalizowanej partii DTP Ahmet Türk kilkanaście dni przed referendum mówił, że Kurdowie byłiby skłonni poprzeć “tak” w referendum, gdyby w projekcie nowej konstytucji znalazły się pewne gwarancje dla nich (jak chociażby uznanie narodowego istnienia i prawa autonomii). Inny kurdyjski polityk rodem z BDP wypowiadał się, że on wprowadzie zbojkotuje referendum, ale gdyby go nie bojkotował, to powiedziałby “tak”, co było ni mniej ni więcej tylko niejednoznacznym przesłaniem. Za “tak” dla referendum i za udziałem w nim opowiedziała się natomiast inna prokurdyjska partia HAK-PAR, a także wielu przedstawicieli kurdyjskiej emigracji, którzy zorganizowali nawet poświęconą temu tematowi konferencję w Kolonii w Niemczech.<sup>3</sup>

### **Przebieg i wyniki referendum**

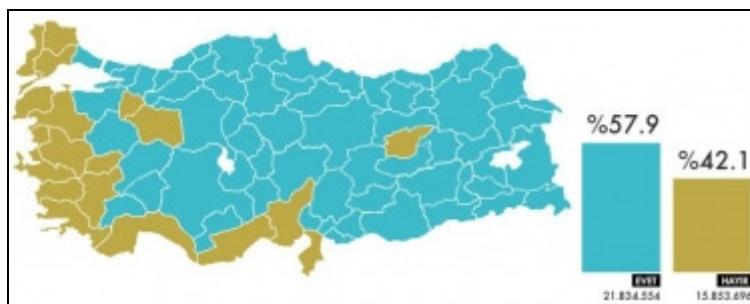
Referendum konstytucyjne rozpoczęło się 12 września o godz. 8.00 i zakończyło się o godz. 17.00, we wschodnich prowincjach w godz. 7.00-16.00. 12 września obrany został być może nieprzypadkowo, gdyż w tym dniu wypadła 30 rocznica zamachu stanu (12 września 1980). Referendum 2010 było niewątpliwie szansą odejścia od narzuconej wtedy polityki siłowych rozwiązań. Ponadto, od 10 września w Turcji obchodzono Ramadan Bajram – święto zakończenia miesiąca muzułmańskiego postu, upamiętniającego posłanie przez Boga treści Koranu Prorokowi Muhammedowi. Świąteczna atmosfera również, jak można przypuszczać, korzystnie wpłynęła na poparcie dla projektu proislamskiej partii AKP.

Spośród ponad 49 i pół miliona uprawnionych do głosowania w referendum wzięło udział ponad 38 milionów. “Tak” odpowiedziało 57,88% głosujących, “nie” 42,12%, frekwencja wyniosła 71,71%<sup>4</sup>. Generalnie na “tak” odpowiedziały tradycyjnie konserwatywne centralne i wschodnie tureckie prowincje, zaś “nie” rejon Morza Egejskiego (zachód), Tracja (pn-zachód), rejon Morza Śródziemnego (południe), a więc te uważane za najbardziej postępowe i zmodernizowane.

---

<sup>3</sup> Daxuyaniya Kurden Ewropa, [www.netkurd.com/?mod=news&option=view&id=5339](http://www.netkurd.com/?mod=news&option=view&id=5339)

<sup>4</sup> Dane za Yüksek Seçim Kurulu Başkanlığı, <http://www.ysk.gov.tr/ysk/index.html> w poniedziałek, 13.09.2010 z godz. 17.00 nie były jeszcze ostateczne. Warto pamiętać, że w Turcji wysoka frekwencja motywowana jest również karami finansowymi za niewykorzystanie obywatelskiego prawa do głosowania.



*Rys. za portalem Netkurd. Kolorem niebieskim zaznaczono prowincje głosujące na “tak”, beżowym prowincje głosujące na “nie”.*

Wyniki te dowodzą, że podział tureckiego społeczeństwa na “tradycyjnych” i “postępowych” musi zostać poddany co najmniej poważnej refleksji, jeśli nie reinterpretacji. Dogmatem hamującym demokrację jest bowiem w Turcji głównie kemalizm, który często kojarzony jest być może z zachodnim stylem życia i płynącym stąd wyobrażeniem o “postępowości”, która z rzeczywistym i potrzebnym obecnie Turcji postępem często ma niewiele wspólnego. Z drugiej strony wiele konserwatywnych środowisk opowiada się za reformami, przestrzeganiem praw człowieka, tj. za wartościami określanymi często mianem “proeuropejskich” i niekoniecznie domaga się od razu wprowadzenia w Turcji państwa islamskiego. Nie można jednak oczekiwać, że reformująca się i wzmacniająca swój potencjał polityczny i gospodarczy Turcja będzie jedynie realizatorem europejskich interesów w regionie. A jeśli zaś starać się będzie prowadzić bardziej niezależną politykę, natychmiast będzie podejrzewana o islamizm i kurs polityki sprzeczny z demokracją. Tego rodzaju myślenie w odniesieniu do tego kraju jest już dziś chybione i powinno ulec reinterpretacji, niezależnie od tego, czy Turcja zostanie kiedyś zaakceptowana jako członek UE, czy nie.

Frekwencja w kurdyjskich regionach była rzeczywiście niższa od reszty kraju. Redaktorzy kurdyjskiego portalu Netkurd dopatrują się w tym sukcesu DTP/BDP<sup>5</sup>. Ostateczny wynik będący jednak bardzo zdecydowaną przewagą “tak” (tam gdzie Kurdowie poszli głosować, procent głosów oddanych na “tak” przekraczał często 90%) wskazuje jednak, że podejście takie jest nie do końca uzasadnione. Warto dodać, że za swój sukces uważa też ów wynik partia AKP. Frekwencja była najmniejsza w najbardziej na pd-wsch wysuniętych regionach Hekkari (6,8%) i Şirnex (22,48%), gdzie rzeczywiście można mówić o presji ze strony PKK. Postulatowi bojkotu nie poddały się natomiast prowincje Bedlis (tur. Bitlis) i Sêrt (tur. Siirt). Frekwencja wyniosła tam odpowiednio 70,16% i 50,88%. W głównym mieście Kurdystanu tureckiego – Diyarbakir - frekwencja wyniosła 34,8%, a głosów na „tak” oddano 93,92%. Jediną kurdyjską prowincją, która zagłosowała na „nie” był Dersim (tur. Tunceli), gdzie mieszkają alewici – muzułmańska

<sup>5</sup> Patrz: Murad Ciwan, *Li Tirkijeyê AKP, li Kurdistanê BDP biserkefti*, <http://www.netkurd.com/referandum.htm>

mniejszość religijna, z reguły zdystansowani do reprezentującej interesy muzułmanów sunnitów Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP).

W charyzmatycznym przemówieniu po ogłoszeniu wstępnych wyników głosowania wieczorem 12 września premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan powiedział, że „tak” dla reform jest w istocie sukcesem wszystkich partii politycznych, natomiast klęską dla tych, którzy są zwolennikami zamachów i rozwiązań siłowych. Podkreślił również, że dzięki powszechnemu udziałowi w referendum i jego wynikowi Turcja udowodniła sobie i całemu światu, że chce być krajem demokratycznym, opierającym się na prawie, w którym liczy się wola obywateli i ich współudział w rządzeniu.

Nie ulega wątpliwości, że procesy zachodzące w Turcji wymagają coraz większej uwagi i fachowego oraz życzliwego zaangażowania ze strony krajów europejskich, w tym Polski. To od tego zależeć może w dużej mierze kształt przyszłej tureckiej konstytucji i stopień realizacji przez nią obywatelskich praw i wolności.

\* \* \*

**Joanna Bocheńska** – doktor nauk humanistycznych, absolwentka Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ, doktorat w Instytucie Filologii Orientalnej, współtwórca Pracowni Studiów Kurdyjskich w Instytucie Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik Fundacji *Znak*. Zajmuje się problematyką Kurdów i Kurdystanu, współpracuje z Kurdyjskim Centrum Informacji i Dokumentacji w Krakowie, a także licznymi organizacjami kurdyjskimi w Europie i na Bliskim Wschodzie.

---

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)